

Między światami – Michał Kokot

Bardzo rzadko zdarzają się artyści, którzy przechodzą taką drogę jak Michał Kokot. Już ilość profesji, które uprawiał, wzbudza zaciekawienie. Był Kokot (urodzony w 1944) fotografem-artystą w awangardowej grupie, filmowcem, ale i prasowym reporterem-dokumentalistą, malarzem i poetą, nauczycielem plastyki w szkole, działaczem ruchu regionalnego, historykiem a ostatnio muzykiem – klarncistą i saksofonistą w ludowej kapeli. Wszystko działo się w jego życiu jakby na opak. Zaczęła się ta droga w latach 60. na studiach historycznych na UMK w Toruniu. Wtedy Toruń stał się jednym z najważniejszych miast, gdzie powoli dokonywały się zmiany w polskiej sztuce. Nie bez wpływu na to był charakter miasta, jego atmosfera, a przede wszystkim fakt obecności na uniwersytecie wydziału sztuk pięknych z całą plejadą doskonałych artystów jeszcze z czasów przedwojennych z Wilna i z Lwowa. Kokot na początku lat 60. mimo że nie studiuje sztuk pięknych, znajduje się w centrum powstających w środowisku studenckich artystycznych grup, ze słynną grupą Zero-61 na czele. Zakłada swoją grupę Formy i działa w studenckim Klubie Filmowym „Pętla”. W 2. połowie lat 60. dołącza do „zerowców”, której filarami były postaci na trwałe zapisane w historii polskiej fotografii: Czesław Kuchta, Jerzy Wardak, Józef Robakowski, Andrzej Różycki, Antoni Mikołajczyk, Wojciech Bruszewski. Grupa Zero – co wyraźniej jeszcze widać z perspektywy czasu – była fenomenem artystycznym lat 60., wyprzedzając swoją epokę, odnawiając język nie tylko fotografii, ale ówczesnej sztuki w szerszym znaczeniu. Do dzisiaj wiele z propozycji członków grupy (bo trzeba zaznaczyć, że każdy z artystów operował własnym językiem) odznacza się świeżością pomysłu i nowatorskim spojrzeniem. Do tego trzeba dodać także równoległe eksperymenty filmowe w Pętli, gdzie zaczynali tacy późniejsi wybitni twórcy filmu artystycznego, jak Lewandowski, Sławikowski, Kuziemski oraz Robakowski, Mikołajczyk i Różycki (ci ostatni w latach 70. związani ze słynnym Warsztatem Formy Filmowej). Wszystko to musiało określać spojrzenie Kokota na sztukę. Jako członek Pętli zdobywa nagrodę na Ogólnopolskim Festiwalu Filmów Amatorskich, bo w tym czasie wszelkie tego rodzaju działania „studenckie”, także te fotograficzne, były odgórnie kwalifikowane w taki sposób.

W 1969 roku zostaje Kokot fotoreporterem toruńskich „Nowości”, zajmując miejsce zwolnione przez Andrzeja Różyckiego. Po kilku latach przechodzi do „Gazety Pomorskiej”, by dość szybko – pomimo sukcesów – zrezygnować z kariery dziennikarskiej. Ciągłe rozwija swoje działania artystyczne i w 1975 roku zostaje przyjęty do Związku Polskich Artystów Fotografików. Oprócz fotografii zaczyna malować, a bardzo często łączy obie techniki, dorzucając do swoich kompozycji jeszcze fragmenty przedmiotów. W katalogu

okręgowej wystawy fotografików w 1989 roku jeden z najwybitniejszych polskich krytyków fotografii Jerzy Busza pisał: „Michał Kokot to artysta o niebywałej osobowości, wrażliwości, kulturze. Jest fotografem i malarzem, obydwoma tymi technikami posługuje się imaginacyjnie, tworząc metaforyczne obrazy o sugestywnej, lecz czytelnej symbolice, odnoszącej się do człowieczego losu. Jest artystą na wskroś polskim, w każdym bądź razie, swoje collage buduje z elementami symbolizującymi rodzime mitologie, wiejskie czy narodowe, odwołując się do uniwersum czasu, do historii, zawsze odczuwanej jednostkowo, jako potężna siła determinująca ludzkie poczynania. Michał Kokot – wizjoner, po prostu jest poetą *bólu życia*”.

Pod koniec lat 70. Kokot zaczyna coraz więcej czasu spędzać w nadwiślańskiej wiosce Osiek, a z czasem osiedla się tam praktycznie na stałe. Właśnie życie w Osieku nad Wisłą staje się dla Kokota dalszym miejscem artystycznej działalności, od 1979 prowadzi Osiecką Izbę Regionalną, Stowarzyszenie Kultury Ludowej i Wiejską Galerię Sztuki „Okiennica”. W latach 80. artysta brał także udział w wystawach sztuki niezależnej w kościołach i prywatnych galeriach, m.in. w Galerii Spotkań u ojców jezuitów w wystawie zatytułowanej *Obecność*, uczestniczył także w wystawie poświęconej ks. Jerzemu Popiełuszcze.

Jest bardzo aktywnym animatorem lokalnej kultury, inicjatorem wielu działań artystycznych, nie tylko własnych, ale wciąga do nich wielu samorodnych twórców ludowych, tworzących w Osieku i okolicy. Z jego inicjatywy wydawane są tomiki poetyckie, w tym jego własny, opublikowany w 1987 roku tomik *Osiecka studnia*. W jego tekstach jeszcze bardziej widać zafascynowanie naturą, krajobrazem, życiem prostych ludzi. Wyraźne wydają się nawiązania do prostoty i poetyki tekstów poetów ludowych. Nie dziwi to, bo także w plastyce, a nawet i fotografii pojawiają się odwołania do symboliki ludowej, czy też do tematów kojarzących się z ludową kulturą. Widać te fascynacje także w jego domu w Osieku, będącym jedyną w swoim rodzaju galerią, gdzie w piwnicy znajduje się osobna sala wystawowa, przed domem ekspozycja narzędzi

rolniczych, ale nawet proste sprzęty domowe zyskują nowe znaczenia poprzez ich nowe nazwanie. Można zaobserwować u Kokota z czasem nasilające się tendencje do upraszczania języka sztuki, zanik metafor aż do granicy oczywistości.

Od 1987 roku pracuje jako nauczyciel plastyki w Szkole Podstawowej w Osieku i ta praca staje się jego nowym, wielkim wyzwaniem. Ciągłe jest aktywny jako działacz lokalnego środowiska, będąc członkiem Zarządu Stowarzyszenia Gmin Ziemi Dobrzyńskiej. W latach 90. zaczyna występować w ludowej kapeli, namawia starych muzyków do wspólnego grania, sam gra na klawecie (oraz na saksofonie) i śpiewa, często własne teksty, do starej ludowej muzyki. Zarówno działalność Michała Kokota, jak i jego twórczość jest wieloaspektowa. Jego droga artystyczna prowadzi jak gdyby na odwrót – od awangardy do sztuki ludowej, naiwnej, prostej. Jest to jeden z nielicznych artystów łączących tak konsekwentnie i zdecydowanie te dwa światy. Nie jest to tylko zwykła inspiracja ludowymi wątkami, ale podobny sposób odczuwania i przeżywania świata.